

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie	
WYDZIAŁ HISTORII I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO	
data wpływu	11.01.2021 r.
zł.	
sygnatura	M/2-Palae

Dr hab. Tomasz Pudłocki, prof. UJ

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego

[tomasz.pudlocki@uj.edu.pl](mailto:tomasz.pudlocki@uj.edu.pl)

Kraków, 10 I 2021 r.

**Recenzja pracy doktorskiej mgra Andrzeja Edwarda Godka  
pt. *Ksiądz profesor dr hab. Hieronim Feicht CM (1894–1967). Biografia,*  
napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Józefa Wolczańskiego**

Obszerna, bo licząca niemal pięćset stron dysertacja doktorska mgr. Andrzeja Edwarda Godka o ks. prof. Hieronimie Feichcie, ujęciem tematu i problemami badawczymi wpisuje się w cykl prac traktujących o tradycjach polskiej muzykologii, które w ostatnich latach coraz częściej uzupełniają nasz stan wiedzy o tej dziedzinie nauki. Chciałbym już na samym początku mojej recenzji zaznaczyć, że Autor nie tylko znakomicie orientuje się w dziejach i osiągnięciach rodzimej historii muzyki, ale i sam – w oparciu o szeroką kwerendę archiwalną i biblioteczną oraz własną wiedzę i doświadczenie wynikające z wykształcenia muzycznego i praktykowania muzyki – stawia nowe tezy, dyskutując z osiągnięciami poprzedników. Ten aspekt widoczny jest już od pierwszych stron lektury i stanowi stały jej element – tym samym wystawia mgr. Godkowi jak najlepsze świadectwo i powoduje, że mamy do czynienia z pracą, z jednej strony mocno osadzoną w historiografii, a z drugiej przemyślaną i wnoszącą wiele nowego do naszego poznania nie tylko życia tytułowego bohatera, ale i dziejów polskiej muzykologii w XX w.

Jak już wspomniałem, wnioski zawarte w pracy zostały oparte na niezmiernie szerokiej kwerendzie archiwalnej i bibliotecznej. Autor zapoznał się ze zbiorami 27 archiwów państwowych i kościelnych (w tym trzech oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej), zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, na Litwie i Ukrainie oraz z zasobem czterech bibliotek. Wykorzystany przez niego wybór źródeł drukowanych oraz opracowań jest imponujący. Zebrana literatura obejmuje liczne pozycje nie tylko w języku polskim, ale też francuskim, niemieckim i angielskim, od obszernych monografii poprzez drobne hasła słownikowe.

Pod kątem zapisu Bibliografia zestawiona jest niemal bezbłędnie. Niemniej jednak w nazwie jednego archiwum jest nieścisłość. Zamiast Archiwum Prowincji Matki Bożej Anielskiej oo. Reformatów w Krakowie powinno być Archiwum Prowincji Matki Bożej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych w Krakowie – ewentualnie Archiwum Prowincji Matki Bożej Anielskiej Franciszkanów OFM (Reformatów) w Krakowie. Nie rozumiem też, dlaczego w dziale Źródła drukowane obok pozycji właściwie ujętych zawarte zostały drobne artykuły prasowe. Powinny znaleźć się one w osobnym dziale Prasa – albo z zaznaczeniem jedynie tytułu gazety

i roku wydania, albo – jak przyjął Autor – z podaniem dokładnych danych bibliograficznych. *Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy (1625–17/IV–1925)*, Kraków 1925, czy *Wspomnienie pośmiertne. Rudolf Schwarz*, w: *Sprawozdanie Wydziału Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie za rok 1898/99*, Lwów 1900, s. 6-8 – nie powinny znaleźć się w opracowaniach, ale w źródłach drukowanych. Tę uwagę można powtórzyć do kilku innych pozycji, niemniej jednak w niczym nie umniejszają one generalnemu wnioskowi, że praca pod kątem warsztatu historycznego jest napisana niemal nienagannie. Z literatury można było uwzględnić biografię ks. Karola Mrowca (*Ks. Karol Mrowiec (1919-2011) pedagog, muzykolog, kompozytor. Studium Monograficzne*, Lublin 2020) Tomasza Lisieckiego, ale ze względu na to, że pozycja ta została wydana równoległe do skończenia procesu pisania dysertacji przez Doktoranta trudno go winić za to, że ją pominął.

Praca składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów, poprzedzonych wstępem a klamrowo spiętych zakończeniem, czterema aneksami, wykazem tabel, ilustracji, skrótów i bibliografią. Struktura dysertacji jest klarowana i nie wzbudza zastrzeżeń, co najwyżej niekiedy Autor – ze względu na przyjęty układ – zmuszony był powtórzyć pewne dane z życia ks. Feichta, ale niemal za każdym razem zabieg ten wydaje się usprawiedliwiony. Zastrzeżenia budzi jedynie konstrukcja rozdziału V zatytułowanego *Ostatnie lata życia oraz spuścizna naukowa i kompozytorska*. Przy czytaniu wcześniejszych rozdziałów brak jest niekiedy rozważań nad problematyką, którą w danym okresie zajmował się ks. Feicht i na ile formy muzyczne, które komponował wynikały z sytuacji, w której się znajdował. Skoro bohaterem biografii A.E. Godka jest ksiądz – muzykolog i kompozytor rozważania te, moim zdaniem, nie powinny być częścią rozdziału traktującego o okresie po przejściu na emeryturę przez ks. Feichta. Aneksy należy ocenić bardzo wysoko – Doktorant prostuje w nich bowiem błędy w funkcjonującym do tej pory katalogu kompozycji muzycznych misjonarza św. Wincentego a Paulo, czy uzupełnia bibliografię jego prac drukowanych.

We Wstępie Autor bardzo rzetelnie przedstawił stan badań nad życiem i spuścizną naukową i muzyczną ks. Feichta, podkreślając, iż chociaż postać ta funkcjonuje w środowisku polskich historyków muzyki i poświęcono jej szereg mniej lub bardziej szczegółowych studiów, to wciąż brakowało w historiografii jego pełnej biografii. Stąd też, jak można wnioskować, celem pracy było ponowne pochylenie się nad postacią i jej dorobkiem twórczym. Jak napisał mgr Godek: „Niniejsza rozprawa stanowi zatem pierwsze całościowe ujęcie biografii ks. prof. Feichta, a dzięki szeroko zakrojonej kwerendzie ujawnione zostały liczne, nieznane wcześniej źródła i informacje, które nie tylko uzupełniają życiorys duchownego, lecz stanowią cenny wkład do historii Zgromadzenia Księży Misjonarzy, a także wiedzy o muzykologii jako

dyscyplinie akademickiej w Polsce” (s. 12). Tak ujęta problematyka pokazuje ambitne założenia Doktoranta oraz fakt, że recenzowana dysertacja zdecydowanie wykracza poza zwykłą biografię. Ogromna szkoda, że we Wstępie zabrakło choćby kilku pogłębionych pytań badawczych oraz odwołania się do literatury metodologicznej, odnoszącej się do konstruowania biografii. Chciałbym równocześnie podkreślić ogromną pracowitość mgra Godka w dotarciu do rozmaitych i różnorodnych źródeł w licznych archiwach, w tym przede wszystkim do szerokiego wyboru korespondencji, niewykorzystywanej do stopnia przed nim do badań nad życiem Feichta. Już we wstępie Doktorant zawarł interesujące rozważania źródłoznawcze, pokazujące, że rzetelnej analiza zebranego materiału jest wynikiem głębokiego namysłu. Szkoda jednak, że i w tych rozważaniach nie odwołał się do podstawowej literatury traktującej listy jako źródła historyczne. Podniosłoby to walory jako naukowych rozważań.

W rozdziale I *Środowisko i lata szkolne*, podzielnych na cztery podrozdziały mgr Godek zawarł pierwsze lata życia bohatera swoich dociekań, od przedstawienia rodziny poprzez edukację na szczeblu elementarnym, kończąc na formacji seminaryjnej i studiach teologiczno-filozoficznych w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie. Niestety, obok wielu informacji ważnych i kluczowych z punktów widzenia biografii ks. Feichta, rozdział I w niektórych miejscach jest przeładowany niepotrzebną faktografią, która w niewystarczający sposób, moim zdaniem jest powiązana z osobą bohatera dysertacji. Niekiedy też albo konteksty są za szerokie, albo analiza poszczególnych zjawisk tak drobiazgową, że można się zastanawiać, co nowego wnosi do ogólnego poznania ścieżki edukacyjnej Feichta. Nie umniejszam pracowitości p. Godka – rozdział ten pokazuje jednak, że ma on niekiedy problemy z hierarchizacją i syntetycznym ujęciem opisywanych zjawisk. Na szczęście ta uwaga odnosi się tylko do tej części pracy, która w porównaniu do innych jest zdecydowanie najsłabsza.

W pierwszym podrozdziale rozdziału I zdecydowanie inaczej rozłożyłbym akcenty. Śmiem wątpić, czy w przypadku rozważań o latach dziecięcych Feichta trzeba było przedstawiać dzieje Wielkopolski od pierwszego rozbioru Polski – gdyby literalnie potraktować ten schemat, każdy kolejny etap z życia wybitnego muzykologa powinien być również poprzedzony rozważaniami nad kontekstem, w których przyszło mu funkcjonować. Może lepiej trzeba było skupić się głębiej na dziejach tej dzielnicy od upadku Kulturkampf, czyli na parę lat przed narodzeniem ks. Feichta i pokazać, w jakich okolicznościach funkcjonował Kościół katolicki w latach jego dorastania i jak te warunki mogły wpłynąć na jego mentalność i osobowość. Badania choćby Witolda Molika pokazują, że rząd pruski na przełomie XVIII i XIX w. nie był wcale tak źle przyjmowany przez szlachtę polską, jak to ukazał autor (s. 20–21). Co więcej, Kościół katolicki (a zwłaszcza wyżsi hierarchowie), mimo iż poddawany represjom był raczej

lojalnie nastawiony do rządów pruskich aż do czasów Kulturkampfu. Przedstawiony obraz trzeba było zatem zdecydowanie bardziej zbalansować.

Doktorant bardzo skrupulatnie zrekonstruował środowisko rodzinne i uwypuklił problemy, z jakimi musiała borykać się rodzina przyszłego misjonarza św. Wincentego a Paulo. Słusznie zauważył, że oddany w bardzo młodym wieku do misjonarzy Hieronim czuł się związany przede wszystkim z matką, a już zdecydowanie mniej z rodzeństwem. Z kolei tak szczegółowe rozważania o systemie edukacyjnym w Prusach i w Wielkim Księstwie Poznańskim są moim zdaniem zbędne z prozaicznego powodu – nie objęły one ks. Feichta. Można je było ograniczyć do dwóch akapitów i oprzeć na nowszej literaturze niż z lat 60. XX w.!

Trzeba oddać Autorowi, że postarał się w miarę jak najbardziej rzetelnie przedstawić lata szkolnej edukacji ks. Feichta. Niezmiernie drobiazgowo przedstawił on stopnie z poszczególnych przedmiotów, które w szkołach misjonarskich zdobył ks. Feicht, ale niekiedy pedantyczność graniczy z przesadą i zaciemnia obraz ogólny. Część szczegółów można było przenieść do przypisów, a niektóre tabelki – do aneksu. O ile czytelnik dowie się wielu interesujących i potrzebnych rzeczy o nauczycielach młodego Feichta, tak już niczego o kolegach z tych czasów. Co ciekawe, A.E. Godek odnalazł, że młody seminarzysta już w 1913 r. opublikował swój pierwszy artykuł z historii muzyki, za którym poszły kolejne. Wypadało jednak uzupełnić, czy były to opracowania typowo szkolne, czy może już w nich przyszły kompozytor próbował zaskoczyć czytelników oryginalnym spojrzeniem na przedstawiane zagadnienia. W rozdziale V, traktującym o spuściźnie naukowej, te wiadomości nie tylko znalazły się, ale i zostały analizowane, wydaje mi się jednak, że część rzeczy można było wprowadzić wcześniej. Trzeba podkreślić bowiem, że niekiedy czytelnik dysertacji nie do końca jest w stanie zrozumieć, dlaczego Feicht zdobywał kolejne stopnie i tytuły i cieszył się aż takim szacunkiem w świecie muzykologów, skoro informacje o jego naukowych i kompozytorskich dokonaniach są w rozdziałach I–IV zaledwie sygnałnie wzmiankowane.

Bardzo wysoko trzeba ocenić trzy kolejne rozdziały, tj. II *Pierwsze lata kapłaństwa i studia specjalistyczne*, III *Działalność dydaktyczno-naukowa do 1945 r.*, a zwłaszcza IV *Współorganizator polskiego powojennego życia muzycznego*. Lata zawodowej aktywności bohatera dysertacji mgr Godek przedstawił z dużym znawstwem przedmiotu i na szerokim, ale umiejętnie zbalansowanym tle. W ten sposób skomplikowane dzieje życia ks. Feichta do roku 1939 stanowią ważną część dziejów nie tylko polskich misjonarzy, organistów i innych instrumentalistów, zrzeszonych i niezrzeszonych w związkach i organizacjach zawodowych, kompozytorów, nauczycieli muzyki i muzykologów, ale i licznych miejsc, do których władze zakonne

przenosiły bohatera dysertacji. Trudno się dziwić, że mgr Godek tyle miejsca poświęcił środowisku muzykologów lwowskich, które – jak żadne inne – wpłynęło na ks. Feichta i całą jego późniejszą naukowo-zawodową działalność jako jednego z najwybitniejszych polskich muzykologów epoki. Relacje z prof. Adolfem Chybińskim oraz kolegami i z koleżankami z seminarium pomogły kapłanowi wybić się ostatecznie po II wojnie światowej i zostać cenionym, uznanym i nagradzonym uczonym w czasach komunistycznych. Ukształtowały też jego zainteresowania muzyczne, skupiające się chorale gregoriańskim i muzyce dawnej, zwłaszcza czasów średniowiecza, renesansu i baroku. Ostatecznie, dzięki swoim studiom, poszukiwaniom archiwalnym oraz licznym konsultacjom ks. Feicht został najważniejszym znawcą tej tematyki pośród drugiego pokolenia fachowych muzykologów w Polsce. Wszystkie te rozważania należy ocenić bardzo wysoko – mgr Godek w swoich sądach jest wyważony i opiera je na solidnym materiale źródłowym. Ta uwaga dotyczy wszystkich zasadniczych części rozprawy.

Zanim jednak doszło do tego, że ks. Feicht znalazł się pośród najwybitniejszych znawców tematu musiał zmierzyć się z licznymi wyzwaniem duszpasterskimi, organizacyjnymi, wychowawczymi, ekonomicznymi w wielu miejscach, takich jak Kraków, Lwów, Warszawa, Wilno, Łysków, Bydgoszcz. Doktorant bardzo dobrze pokazał, że władze zakonne nie potrafiły właściwie wykorzystać talentów, wiedzy i umiejętności ks. Feichta w okresie międzywojennym, utrudniając mu prowadzenie działalności naukowej oraz powierzając wypełnianie obowiązków, do których nie miał predyspozycji, a które osłabiały jego stan zdrowia i budziły frustrację. Nawet roczny pobyt na studiach w Katolickim Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim nie został właściwie wykorzystany, choć na pewno pomógł ks. Feichtowi w jego ścieżce naukowo-kompozytorskiej. Jak udowodnił mgr Godek, bohater jego rozważań był rozczarowany edukacją w Szwajcarii i poziomem zajęć prof. Petera Wagnera, ale przy okazji ugruntował się w swoich sądach wobec niewłaściwej jego zdaniem interpretacji chorału gregoriańskiego przez benedyktynów z Solesmes we Francji. Odnowa muzyki kościelnej w duchu motu proprio *Inter pastoralis officii sollicitudines* Piusa X z 1903 r., a w tym oparta na łacinie a nie na języku francuskim edycja śpiewów chorałowych będzie jednym z najważniejszych zagadnień, przez całe życie wracającym w twórczości i myśli muzykologicznej ks. Feichta. W swoich tezach musiał stale przeciwstawiać się popularności recepcji szkoły solesmeńskiej, zwłaszcza wśród polskich muzyków kościelnych i liturgistów. Doktorant znakomicie uchwycił to zagadnienie, które przejawia się w różnych miejscach pracy i jest jednym z kluczowych, aby zrozumieć spuściznę naukową ks. Feichta.

Co ważne, mgr Godek – pomimo iż nie ukrywa przed czytelnikiem swojej fascynacji postacią ks. Feichta – pokazał go niejako „z krwi i kości”. Ukazał fenomen jego osobowości,

cechy charakteru, predyspozycje i umiejętności, ale też słabości i swoiste zawieszenie między służbą Kościołowi i nauce. Nie umknęły mu również wzajemne animozje i przykłady zawiści w Zakonie (m.in. tarcia ks. Feichta z ks. prof. K. Michalskim), które utrudniały egzystencję głównego bohatera pracy. Doktorant uwypuklił problemy misjonarza w relacjach z przełożonymi i jego poczucie bycia niedocenianym, zwłaszcza w trudnym dla niego okresie lat 1928-1935. Do tego dochodził nieustannie przez kolejne dziesięciolecia pobrzmiewający konflikt między dwoma historykami muzyki, tj. Adolfem Chybińskim z Uniwersytetu Lwowskiego (mistrzem ks. Feichta) a Zdzisławem Jachimeckim z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mgr Godek pokazał, choćby na przykładzie relacji ks. Feichta z Karolem Szymanowskim (któremu jako liberałowi i otwartemu homoseksualście daleko było do wzorowego katolika) czy Zofią Lissą (będącą Żydówką, ateistką i komunistką), że kapłan cenił ludzi przede wszystkim ze względu na ich talenty, pracowitość, fachowość i oddanie sprawom muzyki i nauki, sam był też w ten sam sposób traktowany przez ludzi, którym daleko było do Kościoła i wyznawanego przez niego światopoglądu. Tymczasem chociaż ks. Feicht był człowiekiem otwartym i tolerancyjnym i starał się unikać konfliktów środowiskowych, które popsły jego lata pracy w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, czy w mniejszym stopniu Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej we Wrocławiu, to i on, jak każda wyrazista postać miał swoich zwolenników i przeciwników. Jednym z ciekawszych wątków szeroko omówionych w dysertacji jest relacja kapłana-uczonego ze Zdzisławem Jachimeckim czy Józefem Michałem Chomińskim i jego żoną. Uwzględnienie szerokich kontekstów, w jakich przyszło funkcjonować ks. Feichtowi jest jednym z ważniejszych osiągnięć w dysertacji i pokazuje nie tylko ogromną wiedzę, jaką zgromadził mgr Godek, ale i jego znaczne odczytanie.

Koniecznien trzeba uwypuklić *in plus*, że Doktorant nie boi poruszać się spraw trudnych i drażliwych w życiorysie ks. Feichta. Do takich na pewno należy jego funkcjonowanie w realiach stalinizmu i komunizmu w Polsce oraz swoiste milczenie na tematy drażliwe zarówno dla partii jak i dla Kościoła. A przecież ks. Feicht jako kapłan, a także rektor wyższej uczelni muzycznej a potem profesor Uniwersytetu Warszawskiego i główny znawca nie tylko dziejów polskiej muzyki dawnej, ale i twórczości Chopina był nieustannie narażony z obu stron na naciski, wymuszające na nim zadeklarowanie swojego miejsca w powojennej rzeczywistości. Wyborów tych musiał zatem dokonywać, jak było to w przypadku porzucenia studiów nad Chopinem na rzecz muzyki dawnej, jako tematu bardziej „bezpiecznego” dla ówczesnych badaczy, którzy nie chcieli otwarcie promować marksizmu-leninizmu w swojej twórczości. Niemniej interesujące są rozważania mgra Godka o miejscu muzyki ks. Feichta w twórczości polskich kompozytorów, a także krytyka, na jaką był narażony w świecie naukowym za to, że pisał

głównie na wąskie tematy. Ze względu na specyficzny materiał źródłowy, z jakim przyszło się zmierzyć Autorowi dysertacji trudno o bardziej rozstrzygające wnioski, niż te, do jakich mgr Godek doszedł w rozdziale piątym. Niemniej jednak na s. 334 nie obalił opinii Jerzego Morawskiego „twierdzącego, że prawdopodobnie ks. Feicht nie potrafił opracować ujęć syntetycznych”. Deklarowanie w listach przez kapłana-uczonego podjęcia się napisania obszerniejszych zagadnień w formie książkowej, a jego rzeczywiste osiągnięcia pisarskie to jednak dwie różne sprawy. Na poparcie swej tezy można było odwołać się do tematyki wykładów profesora i ich recepcji wśród studentów, ponieważ pokazują one, na ile był on dobrym dydaktykiem, potrafiącym w jasny i przejrzysty sposób ujmować syntezy, a także do tematów prac magisterskich i doktorskich powstających pod jego kierunkiem. Wszystkie te informacje zostały pieczołowicie zebrane przez mgra Godka i można było użyć ich w rozwiązaniu tego dylematu. Co więcej, z przykładów zebranych przez Doktoranta Feicht-dydaktyk jawi się w jak najlepszym świetle, nawet jeżeli jako uczyony i kompozytor celował przede wszystkim w małych formach. Zgadzam się całkowicie ze zdaniem, że wybór tych form pisarskich i muzycznych w niczym nie ujmuje jakości spuścizny ks. Feichta.

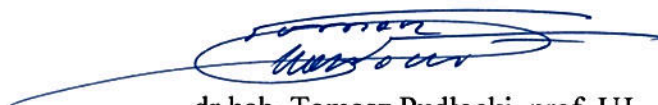
Z recenzenckiego punktu widzenia chciałbym uwypuklić kilka uwag.

Zrezygnowałbym do minimum z podawania stopni i tytułów autorów poszczególnych opracowań, bo 1) nie praktykuje się tego, 2) trudno przyjąć właściwy stopień/tytuł dla poszczególnego autora, zwłaszcza w przypadku osób, które z biegiem lat naukowo awansowały. Przykładowo na s. 40–41 pojawia się dr Stanisław Helsztyński, który owszem, w roku 1933 r., w którym napisał tekst na który pojawia się p. Godek był doktorem, ale potem został profesorem i jednym z najwybitniejszych polskich anglistów. Rozdział III.2 rozpoczyna się od konstatacji: „Wiek XIX był okresem dekadencji muzyki kościelnej, co miało ścisły związek ze słabym opłacaniem muzyków, którzy często mierzyć musieli się z pracą bez jakiegokolwiek umowy, pozostając przy tym zdanymi na łaskę pracodawcy” (s. 171). Czy aby jednak na pewno sytuacja była tak dramatyczna w Galicji, jak ujął to Autor? Przykładowo w Kościele greckokatolickim, jak udowadniają badania Natalii Kolb poziom oprawy liturgicznej stał na niezłym poziomie, a działalność choćby lokalnych filii Towarzystwa Bojan promowała dbanie o jakość śpiewu w cerkwiach. Może trzeba było sąd zniuansować i ewentualnie uwypuklić słabą jakość oprawy muzycznej liturgii w Kościele rzymskokatolickim. Na s. 278 podano nazwę „Uniwersytet Jana Gutenberga w Mainz” – abstrahując od spolszczania wszystkich imion obcojęzycznych, co obecnie jest zarzucone w historiografii, to polskojęzycznym odpowiednikiem niemieckiego Mainz jest Moguncja. Nie ma wyznania żydowskiego (s. 26). Nie było na początku XX w. w

Krakowie Gimnazjum nr III, ale III Gimnazjum lub bardziej poprawnie c.k. III Gimnazjum (s. 53) – ten sam błąd popełniony na s. 56 i 65 w przypadku V Gimnazjum.

Chciałbym uwypuklić, że praca jest napisana bardzo dobrą polszczyzną. Z drobnych błędów – autor niekiedy ma problemy z rozróżnieniem między stosowaniem zapisów ilość a liczba. Trudno pisać: „[...] duchowni spowiadali codziennie do 22,00 albo 23,00 w nocy” (s. 81), gdyż w używanym systemie nie ma godziny 22 czy 23 w dzień. Tu i ówdzie pojawiają się drobne literówki, ale staranność napisania dysertacji wystawia mgr. Godkowi jak najlepsze świadectwo.

Uwagi zawarte w recenzji są niewielkie i w niczym nie umniejszają ogólnej ocenie dysertacji. W przypadku pracy mgra Andrzeja Edwarda Godka pt. *Książdz profesor dr hab. Hieronim Feicht CM (1894–1967). Biografia* mamy do czynienia z opracowaniem autorskim bardzo dojrzałym, opartym na szerokiej kwerendzie archiwalnej i wnoszącej sporo do poznania nie tylko losów tytułowej postaci, ale i dziejów polskiej muzykologii. Praca w moim mniemaniu w pełni spełnia wymagania stawiane tego typu opracowaniom; co więcej, zasługuje na wyróżnienie i na druk. Autor bowiem wynikami swoich badań nie tylko uzupełnił lukę w historiografii, ale i wykazał się przy tym bardzo dobrym warsztatem badawczym, umiejętnością syntetyzowania i hierarchizowania problemów oraz bardzo dobrą analizą. Na tej podstawie wnioskuję o dopuszczenie kandydata do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.



dr hab. Tomasz Pudłocki, prof. UJ